Młodzież Katolicka

Dwutygodnik dla katolickiej młodzieży pozaszkolnej

Redakcja: Katowice, Marszałka Piłsudskiego 58

Bezpłatny dodatek „Gościa Niedzielnego"

Nr. 5 | Katowice, 8 marca 1931 | Rok VI

Anonim

Niedziela! Suma ukończyła się, przy akompanjamencie potężnych, pieknych dzwonów kościelnych, śpiewnie zwiastujących szeroko i daleko południe. Wierni opuszczają świątynię, a między ostatnimi widzimy młode dziewczę... idzie wolnym, miarowym krokiem, jakby wchłaniając z rozkoszą rytm dźwięków, snuje głębokie myśli i rozkłada usłyszane dzisiaj kazanie: o oszczerstwie, o brzydkich cechach ludzi, nieżyczliwości i o nieszczęściach wynikających w następstwie. Mało jeszcze przeszła świata, to też nie bardzo jej się dotyczyło kazanie, a jednak, czyż często, słuchając rozmów o koleżankach, znajomych, nie dorzucała swego zdania, nieraz niepochlebnego, i powtarzała potwarzy, obgadywała tych, którzy jej się nie podobali? Nigdy jej nie przyszło na myśl ich bronić i zamilczeć o ich słabostkach! A może tym niejedną osobę skrzywdziła! Nie było to ładnie z jej strony, nigdy już nie chce mówić o drugich, lepiej przemilczeć, nawet gdyby ją ktoś wyciągał na słówka. I wchodząc do domu, jakby potwierdzając jeszcze raz te swoje postanowienia, westchnęła głęboko....

W domu zapanowała poobiednia cisza. Obie siostry zanurzyły się w lekturę, każda w innym kącie pokoju. Dziewczę nasze również odsunęło się i zaczęło segregować swe książki, do czego rzadko przychodziło, gdyż już od dwóch lat pracowało w biurze, dopomagając do wyżywienia siebie i sióstr. Rodziców już nie miały, po ich śmierci wychowaniem dzieci zajęła się daleka krewna. Były jej wdzięczne za to, że nie potrzebowały się tułać po świecie, a zwłaszcza Marysia starała się być posłuszną i wdzięczną. Chętnie pracowała, nawet po pracy, gdy wracała z biura, często robiła dla znajomych podania, miała bowiem śliczny charakter pisma i wyrażała się ściśle i rzeczowo, to też zredagowane przez nią pisma do władz, czy też inne prośby, uwieńczane zostały przeważnie sukcesem dla znajomych, bo zazwyczaj zostały uwzględniane. Marysia cieszyła się wtenczas, bo zwykle znajomi odwdzięczali się małym upominkiem, który zawsze oddawała swej wychowawczyni, chcąc w ten sposób okazać jej przywiązanie i wdzięczność.

W tę niedzielę popołudniu Marysia zachowywała się bardzo cicho, bo przybrana ich matka właśnie się zdrzemnęła, nie chciała jej przebudzić. Przeglądała spokojnie różne zeszyty naukowe, religijne, zamyślona nie spostrzegła nawet przebudzenia się wychowawczyni, gdy ta zawołała ją, mówiąc:

— Napiszesz mi, Marysiu anonim do władzy na tę handlarkę, nie znoszę tej baby, ona się chełpi, ja jej pokażę, zniszczę ją!

Dziewczę zaskoczone, zarumieniło się. Anonim? Takie to brzydkie, ona ma przyczynić się do tego? A przecież dopiero dzisiaj usłyszała tak piękne nawoływania. Co ma zrobić? Przecież przywykła słuchać przybranej matki. Nie, nie zrobi tego; wytłumaczy jej, chyba ona jej przyzna rację.

— Nie, mamo, ja tego nie zrobię, tego nie można — mówi bojaźliwym, drżącym głosem.

— Rób, co ci każę — nalega jej opiekunka i oczy patrzą złośliwie.

Irytuje się, że dziewczyna ważyła się sprzeciwić się jej, odważyła się ją skrytykować.

— Nie, mamo, nie uczynię tego — odpowiada bardziej stanowczym tonem Marysia.

Coś ją tak w gardle dławi, czyżby to płacz? To żal i tęsknota za dobrem, to niema skarga, że osoba, którą szanuje, i której słuchać powinna, wymaga od niej czegoś niepięknego! Ciasno Marysi w domu, gdzie pójdzie? Nagle przypomina sobie zmarłych rodziców, tych dobrych, szlachetnych; na ich grób pójdzie, tam się użali. Cicho chce opuścić dom, lecz wychowawczyni zamienia się w furję.

— Nie pójdziesz! — krzyczy. — Wpierw napiszesz mi, potem cię nie trzymam.

— O Boże! Mamo, nie namawiaj mnie, to jest złe, nie mogę; nie możesz mnie do takich podłości namówić i zmusić.

Przed swą dobrodziejką staje Marysia, dziewczę wątłe, i wynurza się ze swych pojęć o szlachetności i miłości do bliźniego. Może wstyd ogarnia przybraną matkę, wstydzi się swego niesłusznego żądania, lecz nie chce przyznać się do swej słabości przed dziewczyną. Rozwścieczona, jakby zagłuszyć chciała własne sumienie, krzyczy:

— Nie puszczę cię, zanim mi tego nie napiszesz, ja ci każę, ty słuchać musisz!

Marysi udaje się wymknąć cichaczem z domu drugiemi drzwiami. Śpiesznie dąży ku cmentarzowi. Pełno łez ma w oczach, tak ją boli wszystko, czuje się tak, jakby straciła nagle grunt pod nogami. Jakiemi oczyma ona teraz patrzeć może na swą opiekunkę? Przeszło pół drogi ma już poza sobą, jeszcze kilka minut i będzie mogła się wypłakać. Wtem zastępuje jej drogę opiekunka; podążyła za nią i krzyczy:

— Gdzie ty idziesz? W tej chwili wracaj do domu!

W podniesionej ręce widać bat, którym smaga dziewczynę.

— Tylko na grób do rodziców — załkała Marysia, — tylko tam, potem wrócę.

— Chociażbym cię do krwi zbić miała, nie pójdziesz. Marsz do domu!

Pod uderzeniami dziewczyna wraca. Siostry przestraszone widzą powrót jej. Siedzi teraz w swym pokoju i płacze. Oburzona opiekunka niespokojnie chodzi w drugim pokoju. Do Maryni zbliża się starsza jej siostra, wymawiając z żalem:

— Dlaczego robisz takie awantury o nic? Napisz i koniec!

— Nie mogę, Helu, ja tego nie zrobię!

— Zepsułaś nam niedzielę — wyrzuca dalej siostra i odchodzi.

Biją dzwony nieszporne, nawołują, choć serce dziewczyny się kurczy i krwawi, jej wyjść nie wolno za karę, za nieposłuszeństwo. Wychowawczyni do niej nie mówi, lecz już niczego nie żąda. Kolacji Marysia naturalnie też nie otrzymuje, tylko jedna ze sióstr dzieli się z nią...

Dziewczyna długo w tę noc zasnąć nie mogła, w cichej, bolesnej modlitwie dziękowała Bogu i Matce Najświętszej za to, iż mogła była słuchać dzisiejszej nauki w świątyni i mogła zdwoić swe siły, by nie uledz pokusie, prosząc w dalszym ciągu o pomoc w wytrwaniu i zwycięstwo w dobrej sprawie i o przebaczenie słabym i przekraczającym przykazania Boże, „gdyż nie wiedzą nieraz, co czynią". Tak pierwsze zwycięstwo jej w obronie sprawiedliwości i szlachetności okupiła małem męczeństwem, które było zaczątkiem hartu ducha, a w późniejszem życiu napewno przyniosło jej owoce doczesne: uznanie i szacunek ludzi dobrych. **St.**

Na marginesie

Nasze zebrania okręgowe.

Przez dziewięć niedziel odbywają się na Śląsku nasze zebrania okręgowe, na które zjeżdża młodzież z wszystkich zarządów SMP. Wyjeżdżamy na nie gremjalnie, to znaczy Sekretarjat Generalny zastąpiony jest przez wszystkich swoich referentów z Wiel. ks. Matuszkiem na czele, bo obrady odbywają się w sekcjach. Prezesi, sekretarze, skarbnicy, bibljotekarze i gospodarze, zelatorzy i naczelnicy sportu tworzą osobne sekcje i fachowo omawiają sprawy. Duże z tych obrad wynosi się korzyści.

Ale nie o przebiegu zebrań okręgowych chciałem pisać, bo o tem pisze się w prasie dziennej i w „Młodzieży Katolickiej" pod inną rubryką. Chcę więcej wskazać na stronę społeczną i towarzyską naszego ruchu i być wyrazicielem tych skarg i żalów, które dzisiaj młodzież w sobie nosi.

Naszej młodzieży szczęście nie sprzyja. Tośmy przed wojną wszechświatową lepiej sobie żyli. Każdy z nas miał pracę i zarobek i mógł wieść życie młodzieńcze bez trosk. A młodzież potrzebuje szczęścia. Młodzieńcze lata trwają najkrócej i są najbardziej podatne pod wyrobienie charakteru. Mieliśmy stosunki gospodarcze uregulowane, wiedliśmy życie spokojne, więc staliśmy się optymistami. Jasno patrzeliśmy w świat. Nam on należał i żadne czarne myśli, żadna rozpacz nie była nam znana.

Dzisiaj młodzież żyje w rozpaczy. Nasi druhowie, którzy przecież należą do wyrobionych młodych obywateli, przez lata całe chodzą bez pracy. Mamy druhów, którzy, jak tylko szkołę opuścili, jeszcze nie pracowali. Idą do wojska jako zupełnie bezrobotni, którzy dotychczas ani dniówki nie przerobili i niczego się nie nauczyli. Inni chodzą długie lata bez posady i dopóki ich rodzice żyją, to jeszcze mają dach nad głową i ciepłą strawę jałmużniczą, ale cóż potem, gdy im rodziców zabraknie.

W takiej atmosferze nie może rość młodzież zdrowa i wesoła. Dzisiejsza młodzież jest zrozpaczona, oddana pesymizmowi. Na tym gruncie rozwijają się wszelkie radykalne hasła wywrotowe. Nic dziwnego, że komuniści najwięcej zwolenników mają wśród młodzieży.

Żyjemy w epoce młodych dziadów.

Czy niema widoków na poprawę? Przedewszystkiem trzeba skończyć z opowiadaniem, że redukując z pracy młodych, dokonuje się mniejszego zła, bo zostawia się żonatych, ojców rodzin w robocie. Otóż wyrzucenie młodego na bruk jest conajmniej takiem samem złem. Każdy człowiek, który się rodził, ma prawo do pracy i życia. Kto odbiera mu robotę, ten skazuje go na śmierć. Bezrobotni powolnie umierają. To, że się tem żebraczem wsparciem jeszcze trzymają nad wodą, nikogo nie łudzi, bo prędzej czy później i tak utoną. Rozchodzi się tylko o to, kogo za sobą w otchłań ściągną. Jest ich dużo, więc sami na dół nie pójdą. Kto tylko ma wpływ na wypadki bieżące, kto z obowiązku ponosi odpowiedzialność za obecne czasy, ten musi dołożyć wszelkich sił, by ujarzmić hydrę bezrobocia. Bezrobocie stanowi obecnie centralne zagadnienie polityki wszechświatowej i ten, kto je zlikwiduje, zasłuży się zbawiennie całej ludzkości, godzien będzie najwyższych odznaczeń.

Nagroda Nobla jest do osiągnięcia! Ale sprawa nie tak łatwa, skoro najtęższe głowy nie potrafią zapodać środka zbawiennego. Jednakże w Polsce nie musiałoby być takiego przesilenia, bo pracy u nas w bród. Choćbyśmy tylko uwzględnili rozwiązanie spraw pilnych: mieszkaniowej, komunikacyjnej i naprawy dróg, to zdołalibyśmy wszystkich zatrudnić. Ale brak kapitałów a te bez zaufania do stosunków w Polsce do nas nie przyjdą. Gdyby w Polsce nastąpiła pacyfikacja stosunków wewnętrznych, jużby to atmosferę przeładowaną odprężyło. Mamy nadzieję, że to nastąpi, bo dobro przyszłości narodu się tego domaga.

Młodzież nasza na tą chwilę z upragnieniem czeka.

Zebrania okręgowe udowodniają nam, że druhowie nasi, choć cierpią biedę, jednak z zapałem wielkim zabierają się do pracy. Towarzysko stoimy dobrze. Nie brak nam idealnych młodzieńców. Pomimo braków materjalnych Stowarzyszenia się rozwijają. Coraz to więcej abonuje się „Gościa Niedzielnego", w którym to ukazuje się nasz okólnik „Młodzież Katolicka". Żywszy ruch zapanował przy abonowaniu „Przyjaciela Młodzieży" i „Kierownika". Jednem słowem wewnętrznie jesteśmy już dobrze zorganizowani.

Pomimo kryzysu gospodarczego, pomimo biedy i bezrobocia młodzież przygotowuje się do intensywnej pracy w porze letniej. Ot, jak prawdziwa, niezłomna młodzież! Zebrania okręgowe stanowią dobrą musztrę, niech starsi o tem wiedzą i się cieszą.

Michał.

Kapitan A. Magniez.

Bądź dobrym żołnierzem!

Przełożył A. Zgierski.
(Rady dla poborowego i młodego żołnierza.)

VI. Szczęśliwej podróży!

Podróż naprawdę szczęśliwa już się zaczęła. Odprowadzono cię na stację lub do miejsca, gdzie droga zawraca. Opuściłeś w domu płaczącą matkę, krzepiącego cię ojca, braci i siostry. Wszyscy żegnali cię słowami: „Bądź dobrym żołnierzem!"

W drodze spotykasz innych kolegów: poczekalnia kolejowa jest nimi wypełniona; niektórzy śpiewają lub wrzeszczą po nadmiernem wypiciu lub dla przykrycia swego lęku. Nie smuć się: obowiązku nie należy pełnić ze smutkiem. Myśl o obowiązku, który wypełniasz, o rodzicach, których opuszczasz, bądź wesół, nie miej lęku, lecz również głupio nie dowcipkuj.

Pociąg rusza, śpiewający milkną, niektórzy są jeszcze „w humorze". Rzuć okiem przez okno na miejscowość, którą opuszczasz, na wieżę kościelną, budzącą tyle wspomnień. Co do mnie, w ciągu wielu lat przeglądałem w pamięci wszystko, co widziałem w chwili odjazdu: wieś, w której mieszkałem i kościół, w którym mię ochrzczono. Wówczas, przed odjazdem dużo się modliłem, prosząc, bym był dobrym żołnierzem.

Zostałem wysłuchany.

Uczyniłem jeszcze jedno. U stóp Najświętszej Panny w kościele, gdziem przyjął pierwszą Komunję świętą, w sam dzień swego odjazdu odmówiłem taką modlitwę: „Racz, Najświętsza Panno, być zawsze moją Matką; spraw, bym był dobrym żołnierzem i żebym w pułku nie był karany." Nie karany; być może, prosiłem za dużo, lecz czegóż się nie prosi od matki? Potem modliłem się z wiarą. I czy wiesz, młody żołnierzu, co nastąpiło? — Oto po upływie siedmiu lat, gdym opuszczał swój pułk, awansując na oficera, miałem swoją książeczkę na stronicy kar jeszcze zupełnie niezapisaną: ani razu nie byłem karany!

Poleć swą służbę Najświętszej Pannie Marji, dobrej Matce żołnierza, i módl się do niej codzień. Zobaczysz, młody żołnierzu, jak łatwo zniesiesz próbę, gdy będziesz pamiętał o Matce niebieskiej, jeśli będziesz dobrym jej synem.

Gdzie nabyć wykształcenie techniczne i posadę?

Zrozumiałem jest, że dla zdobycia pracy potrzeba dziś każdemu odpowiedniego wykształcenia. Główną przyczyną niezdobycia tego wykształcenia jest brak środków materjalnych, i dlatego dziś posiadamy tylu niefachowców.

Dlatego **ważną będzie dla naszej młodzieży wiadomość o Państwowej Szkole Teletechnicznej** (Telegraficzno-Telefonicznej) w Warszawie, która w zupełności usuwa wszelkie trudności w zdobyciu posady. Szkoła ta bowiem natychmiast po opuszczeniu zapewnia uczniom swym posadę, a podczas dwuletniej bezpłatnej nauki wypłaca uczniom wystarczające dla utrzymania zapomogi. (Dla zamiejscowych istnieje bursa.)

Szkoła ta, jedyna tego rodzaju w Polsce, kształci techników telegrafów i telefonów.

Do szkoły przyjmowani są uczniowie ze świadectwem 6-ciu klas gimnazjalnych z prawami państwowemi. Pomimo to podlegają oni egzaminowi konkursowemu z matematyki w zakresie 6-ciu klas. Przed rozpoczęciem nauki w szkole kandydaci muszą odbyć trzymiesięczną praktykę przy budowie urządzeń telegraficznych i telefonicznych. Praktyka ta — to jakby drugi egzamin konkursowy, na którym kandydat wykazuje zdolności swe i zamiłowanie do późniejszej pracy. Ocena kandydata z pobytu na praktyce przesyłana jest do dyrekcji szkoły.

Pozatem — jednym jeszcze z warunków zasadniczych przyjęcia jest odbyta służba wojskowa lub też nieprzekroczenie 19 lat i 8 miesięcy na 1 października 1931 roku.

Podania o przyjęcie do Państwowej Szkoły Teletechnicznej (Telegraficzno-Telefonicznej) w Warszawie należy składać do dnia 1 czerwca 1931 r. do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie (pl. Napoleona nr. 10). Tam również otrzymać można bliższe informacje dotyczące szkoły.

Uczelnia dla młodzieży wiejskiej

W Poznańskiem są dwie uczelnie, tak zwane Uniwersytety Ludowe, które przeznaczone są przedewszystkiem dla dorosłej młodzieży wiejskiej. Młodzież wynosi z nich dużo wiadomości i doświadczenia życiowego. Uniwersytety Ludowe są zakładami ogólnokształcącemi i wychowawczemi pod względem obywatelskim, a oparte są na zasadach religji katolickiej. Na czele obydwóch uczelni stoi ksiądz Antoni Ludwiczak, a wykładowcami są ludzie z wykształceniem uniwersyteckiem. Latem panienkom udziela się także robótek i uczy się gotowania. Udział w kursie może brać każdy młodzieniec, który skończył lat 18, a panienka, która skończyła lat 17. Trzeba jednak umieć biegle czytać i pisać po polsku.

Dla dziewcząt trwa kurs latem od 4 maja do 30-go sierpnia. Nauka wraz z utrzymaniem kosztuje tylko 350 złotych. Chcąc być przyjętym, pisze się do dyrekcji po program, załączając na porto 25 groszy, i 50 zł na poczet czesnego. Resztę czesnego płaci się równemi ratami na początku każdego miesiąca.

Dla młodzieży męskiej jest kurs zimowy.

Adres dyrekcji: Uniwersytet Ludowy, Dałki, pocz. Gniezno, Wlkp. lub Uniwersytet Ludowy, Odolanów Wielkopolska.

Z życia Stowarzyszeń Młodzieży

Z życia S. M. P. żeńskich.

Brenna. Rozległość górskiej wioski utrudnia pracę, ale druchny nasze „nie dają się" i dzielnie pracują. Urządzono kurs szycia. Na zebraniach są urozmaicenia i wykłady, z których trzy same druchny wygłosiły. Każda druchna otrzymuje „Młodą Polkę". Konkurs uprawy kukurydzy przeprowadzono do końca. Za ładne roboty na wystawie w Król. Hucie otrzymało SMP. list pochwalny. Druchno bibljotekarko, postaraj się o „Kierownika" dla zarządu!

Kryry. W konkursach p. r. druchny Kryrzanki pobiły wszystkie inne SMP., bo aż pięć zespołów doprowadziły do końca. Zdobyły też aż cztery listy pochwalne i radjoaparat. Urządzono kurs ogólnokształcący i robót ręcznych. Były dwie wystawy: jedna robót ręcznych i ozdób choinkowych, druga rolnicza, na zakończenie konkursów p. r. Na zebraniach druchny same wygłaszają referaty. Urządzono aż sześć uroczystości. Na wystawie w Król. Hucie otrzymały dyplom. Korzystajcie więcej z „Kierownika"! Druchno bibljotekarko, każda druchna musi dostać „Młodą Polkę"!

Mazańcowice. Zapewne jedyne SMP. w naszym Związku, w którem aż dwie prezeski w jednym roku wyszły zamąż. Szczęść im Boże! Dzięki dzielnej sekretarce praca nie upadła. Zebrań ogólnych odbyło się aż 17 i tyleż zarządu. Trzy wykłady wygłosiły same druchny. Za wzorową pracę w ogródkach kwiatowych otrzymały pierwszą nagrodę związkową. Korzystajcie więcej z „Kierownika"! Załóżcie kółko religijne. Bibljotekarko, postaraj się o gazetki dla wszystkich druchen! Przyciągnijcie do SMP. więcej młodych dziewcząt!

Piekary Wielkie. Druchny Piekarzanki przyczyniły się znacznie do uświetnienia pochodu na Zlocie przez urządzenie wspaniałego „wesela piekarskiego". Aż jedenaście razy przystąpiono do Komunji św.! Za śliczne roboty otrzymały druchny dyplom na wystawie w Król. Hucie. Dwa wykłady wygłosiły druchny. Odbyło się 8 uroczystości. Dwie druchny były na rekolekcjach w Kokoszycach. Korzystajcie więcej z „Kierownika" i koniecznie postarajcie się o „Młodą Polkę" dla wszystkich druchen!

Skoczów. Na 46 druchen abonuje się aż 60 egzemplarzy „Młodej Polki" i 2 egzemplarze „Kierownika". Urządzono kurs gimnastyczny. Były dwie wystawy: rolnicza na zakończenie konkursów p. r., i robót ręcznych. Za piękne roboty otrzymały druchny dyplom na wystawie w Król. Hucie. Urządzono 3 uroczystości i aż 7 wycieczek. Zebrania odbywają się co dwa tygodnie, a na każdem jest wykład i urozmaicenie. Druchno zelatorko, załóż kółko religijne!

Grodziec. SMP. tutejsze posiada tylko 12 druchen, a mają własne „ognisko". Urządzono 6 uroczystości. 4 razy przystąpiono do Komunji św. Każda druchna otrzymuje „Młodą Polkę" a zarząd „Kierownika". Na każdem zebraniu są wykłady i urozmaicenia. Postarajcie się, druchny, o powiększenie swego grona! Bibljotekarkę musicie mieć i wybierzcie ją jaknajprędzej.

Mysłowice. Druchny dzielnie pracują. Są kółka: eucharystyczne, misyjne, śpiewackie i robót ręcznych. Urządzono kurs robót choinkowych i gotowania. Odbyło się 7 uroczystości i 6 wycieczek. Do Komunji św. przystąpiono 11 razy. Trzy druchny były na rekolekcjach zamkniętych w roku ubiegłym, a 10 w roku bieżącym. Zebrania odbywają się co dwa tygodnie i na każdem są wykłady, urozmaicenia i skrzynka zapytań. Druchny prowadzą bibljotekę parafjalną. Dochód z jednego przedstawienia przeznaczyły na budowę kościoła w Piotrowicach. Próbujcie, Druchny kochane, swoich sił i same wygłaszajcie wykłady na zebraniach! Korzystajcie z „Kierownika"! Każda druchna musi dostać „Młodą Polkę"!

Z życia SMP. męskich.

Krasowy. Tutejsze Stowarzyszenie ruszyło z miejsca. Mają tam nowy zarząd. On postara się o to, by SMP. Krasowy było żywe i ruchliwe a dzielny prezes okręgowy, druh Kornek, częściej tam zaglądnie. Druhowie, czytajcie „Młodzież Katolicką" i „Przyjaciela Młodzieży"! Wszak czytać umiecie?

Imielin. Na walnem zebraniu zagrała już orkiestra własna SMP. Prezes okręgowy, druh Kornek objął przewodnictwo. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum, następnie wybrano nowy zarząd z pewnemi zmianami. Po obfitej dyskusji i sprawozdaniach zagrała orkiestra pod batutą p. Drobca pieśń: „Hej, do apelu".

Janów. W niedzielę, dnia 18 stycznia br. o godz. 14-tej odbyło się w krypcie kościelnej w Nikiszowcu walne zebranie SMP. Janów. Zebranie zagaił druh prezes Matuszek hasłem „Gotów!", poczem przystąpiono do sprawozdań przez poszczególnych członków zarządu. Po sprawozdaniu sekretarza, druha Pietrzyka, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. Następnie ks. patron Piaskowski w krótkich słowach podziękował za wzorową pracę w roku ubiegłym.

Nowa Wieś. Ks. patron Głowiński dziękował na walnem zebraniu ustępującemu zarządowi za wytrwałą pracę. Druhowie wyrażali życzenia założenia orkiestry i rozszerzenia sportu.

Doniesienia Związku

Walne Zebrania Okręgowe. Dnia 15 marca dla okręgu rybnickiego w gimnazjum o godz. 10. Okazja wysłuchania Mszy świętej o godz. 9-tej w kościele św. Antoniego. — Dnia 22 marca dla okręgu żeńskiego w Szkole Wydziałowej w Katowicach. Msza św. o godz. 9-tej w kaplicy u SS. Elżbietanek.

Kursy przysposobienia rolniczego: Dnia 8 bm. w Golasowicach o godz. 4 w szkole katolickiej; 15 bm. w Suszcu o godz. 3 w tamtejszej szkole dla SMP. Suszec ż. i m., Kryry ż. i m. oraz Żory; 15 bm. w Chybiu (Śl. Cieszyński) o godz. 1-szej; 15 bm. w Kończycach, pow. katowicki, o godz. 3 w szkole powszechnej dla SMP. Kończyce, Makoszowy, Paniowy i Paniówki; 22 bm. w Górkach Wielkich.

Przedstawienia teatralne. SMP. „Gwiazda" w Nowych Hajdukach odgrywa Mękę Pańską w niedzielę dnia 8 marca br. o godz. 19-tej na sali Domu Polskiego w Król. Hucie. W tę samą niedzielę odgrywa podobne przedstawienie SMP. Ornontowice w Dębieńsku Wielkiem na sali p. Szymury o godz. 18-tej. Na powyższe przedstawienia zaprasza się Szanownych Obywateli miejscowych i okolicy oraz druchen i druhów pobliskich SMP.

Kalendarz terminowy na marzec umieścił „Kierownik" nr. 3/31 na stronie 96. Związek dodaje, że do 15 bm. winien abonament „Gościa" na drugi kwartał być zapłacony w Związku. Druchny, Druhowie! Wy, których zebrania walne obdarzyły swojem zaufaniem, wybierając Was do zarządu, dołóżcie wszelkich starań, aby przeprowadzić to, do czego „Kierownik" Was zachęca!

Ping-Pong. Mistrzem okręgu katowickiego zostało SMP. Katowice N. M. P., okręgu mysłowickiego — SMP. Mysłowice. Inne okręgi jeszcze nie podały mistrza.

Wszelkie imprezy stowarzyszeniowe, na które SMP. zapraszają inne organizacje parafjalne albo pozamiejscowe, muszą trzy miesiące naprzód być zgłoszone w Związku. O ile okręg ma w nich wziąć udział, muszą imprezy 4 miesiące naprzód być zgłoszone w Okręgu i Związku.

R. i. p. Orzegów. Nieubłagana śmierć zabrała z naszego stowarzyszenia druha ś. p. Tondere Wincentego, który był gorliwym członkiem naszej organizacji, to też w dniu jego pogrzebu odprowadziła go młodzież z 6 sztandarami na wieczny spoczynek. Związek poleca go modlitwom waszym, kochani druhowie i druchny.

Radjo podaje komunikaty w soboty o godz. 19,55.

Rekolekcje zamknięte w Kokoszycach dla młodzieży męskiej odbędą się tego roku od 23 do 26 maja. Warunki są te same, to jest 15 zł od każdego uczestnika, które wpłaca się do Związku na nr. P. K. O. 300.297 do 15 kwietnia. Druhu Zelatorze! Twojem jest zadaniem, żeby jaknajwięcej druhów stowarzyszenia wzięło udział w rekolekcjach. Więc trzeba już na najbliższem zebraniu zarządu i plenarnem sprawę omówić i dla biedniejszych druhów starać się o środki, ażeby im umożliwić wyjazd na te pełne łask rekolekcje.

Dołki na drzewka owocowe. 535 dołków druhowie nasi muszą wykopać na sadzenie drzewek owocowych, gdyż tyle zamówili drzewek. Chyba już wszyscy to uczynili, przeczytawszy sobie artykuł p. t. „sadzenie drzewek" w naszym okólniku („Młodzież Katolicka" nr. 3/31 z dnia 8 lutego br.), który pisze wyraźnie, że dołki winne być wykopane przynajmniej jeden lub dwa miesiące przed sadzeniem drzewka. Kto tego dotychczas nie uczynił, niech to zrobi jaknajprędzej. Ziemia jest tylko zmarznięta na wierzchu, więc można to zrobić.

Czy wszyscy abonujecie swoje pisma organizacyjne?